



NAK



**NR 1 (6)
MARZEC 1992**

2000 zł

NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA - KOŹŁA

Ile zarabia Prezydent ?

Zapowiedź tego artykułu spowodowała różne komentarze. Pytano nas między innymi czy będziemy pisać ile zarabia Lech Wałęsa i skąd takie informacje? Dalej, czy taki temat jest wogóle potrzebny? A nawet próbowano zabronić o tym pisać, twierdząc iż są to sprawy objęte tajemnicą.

No cóż! Gazeta jest lokalna i nie ma ambicji być ogólnokrajową, zajmuje się więc pisanem o sprawach i ludziach tego miasta. Ze o pieniądzach chcemy pisać to tylko dlatego, by przełamać fałszywy wstyd. Wszak nigdy nie nauczymy

się akceptować i uważać za rzecz oczywistą, że ktoś może zarobić więcej, bo ma wyższe kwalifikacje zawodowe, bardziej odpowiedzialne czy twórcze stanowisko, albo wykazuje większe zaangażowanie (ponoć odchodzimy od zasady "wszystkim równo").

Natomiast tajemniczość prezydenckiej pensji jest tylko pozorna, bowiem o jej wysokości decydują radni na sesjach, w których uczestniczyć może każdy zainteresowany mieszkaniec miasta.

dokończenie na str. 2

W 100 rocznicę urodzin Szanownej Jubilatce

MARCIE FILUSZ

serdeczne życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności składa

Redakcja

BRAVISSIMO POLICJA

Rzecz miała miejsce dnia 22.02.1992 r., a właściwie już w niedzielę 23.02.1992, bo około godz. 2.00. Wszystko przebiegło błyskawicznie i już ok. godz. 4.00 jeden ze sprawców został zatrzymany, a samochód z łupami przetransportowany do Komendy Policji w Koźlu.

c.d. str. 5

**Jesteś niewygodny
BO
myślisz i mówisz**

Ks. Prałat LUDWIK RUTYNA

**Honorowym
Obywatelem
K-Koźła**

Rada Miejska w Kędzierzynie-Koźlu na sesji w dniu 21 lutego 1992 r. podjęła uchwałę o nadaniu księdzu prałatowi Ludwikowi Rutynie tytułu "Honorowy Obywatel Miasta Kędzierzyna-Koźła".

c.d. str. 3



Miłym Czytelniczkom pomimo kontrowersyjnego Święta Kobiet, moc ufności, cierpliwości i nadziei w nowe jutro życzy

Redakcja

AMERYKANIN

str. 2 W

KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

Poparcie "ważniejsze" od poparcia

14.01.1992 roku odbył się konkurs na stanowisko dyrektora I LO im. H.Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu. Minęło odąd już wiele czasu i właściwie powinno się o tej sprawie już nie mówić, tym bardziej, że wszyscy wiemy iż konkursy na stanowiska dyrektorskie w oświacie są ustawowym obowiązkiem. Tymczasem temat jest wciąż aktualny i wciąż budzi emocje. A wszystko za przyczyną remisowego wyniku konkursu. Zacznijmy jednak sprawę od początku. A zatem do konkursu na stanowisko dyrektora I LO dnia 14.01.1992 r. przystąpiły dwie kandydatki.

c.d. str. 3

STRAJK NAUCZYCIELI

str. 4



Jesienią ubiegłego roku pojawiła się na ulicach Kędzierzyna-Koźła tajemnicza postać. Wysoki mężczyzna z długą brodą, w długim bardzo nietypowym płaszczu, kojarzący się conajmniej z mni-chem. Tymczasem okazało się, iż tajemniczy nieznajomy to Amerykanin, doskonały nauczyciel języka angielskiego. Dzięki pomocy jednego z kędzierzyńskich esperantystów, który zorganizował spotkanie, udało się nam przeprowadzić rozmowę z Panem Bradiusem V. Maurusem III, którą z przyjemnością Państwu prezentujemy.

Redaktor: Na początek poproszę, by zechciał Pan się bliżej nam przedstawić.

Bradius V. Maurus III: Urodziłem się w Pitsburgu w Pensylwanii, w regionie, gdzie jest wielu mieszkańców pochodzenia polskiego. Od najwcześniejszych lat swojego życia stykałem się więc z kulturą polską i Polakami. Studiowałem na Uniwersytecie w Pitsburgu, następnie na Uniwersytecie Stanowym w Kolorado, a później na Uniwersytecie na Hawajach. Po studiach przenieśliśmy się na Tajwan, gdzie mieszkam już 14 lat. Tam również byłem wykładowcą na TUNG-HAI UNIVERSITY, a następnie na prowadzonym przez jezuitów Uniwersytecie Katolickim FU-JEN. Ożeniłem się z Tajwanką. Żona moja jest buddystką. Jak dotąd nie mamy dzieci. Przed dwu laty postanowiliśmy z żoną rozpocząć badania nad kulturą europejską. Interesowała nas również Polska.

Red.: Jak to się stało, że trafił Pan właśnie do Kędzierzyna-Koźła?

B.M.: Na Tajwanie dwa razy przez kilka miesięcy w odstępie 2 lat gościliśmy u siebie mieszkańca Kędzierzyna-Koźła Joachima WERDINA, którego poznaliśmy poprzez kontakty z esperantystami. A więc najpierw ja zaferowałem swoje mieszkanie w Tajwanie, a obecnie Joachim, który przebywa w Hong-Kongu udostępnił swoje mieszkanie w Polsce dla mnie.

Red.: Czy zna Pan język polski?

B.M.: Kilka pojedynczych słów.

Red.: Jak zatem na codzień porozumiewa się Pan z Polakami?

B.M.: Jestem esperantystą i moja sytuacja jest specyficzna. W Kędzierzynie jestem w bardzo ścisłym kontakcie z esperantystami. Ponadto wielu Polaków uczy się języka angielskiego i można się z nimi porozumieć, nie odnajduję Polski jako pustyni językowej.

Red.: Ile zna Pan języków i czy nie zamierza się Pan nauczyć języka polskiego?

B.M.: Pojęcie znajomości języka jest względne i zawsze ostrożnie podchodzę do tego tematu. Płynnie znam 3 języki - angielski, esperanto, gdyż uczyłem się go od 6 roku życia i manduryńską odmianę chińskiego, gdyż posługuję się nim na codzień.

Dla celów akademickich znam ok. 10 języków, a więc grekę, łacinę, japoński,

francuski, niemiecki, 3 odmiany chińskiego. W Kędzierzynie zacząłem uczyć się włoskiego. Języka polskiego chciałbym się również nauczyć, ale zależy to będzie od tego jak długo tu pozostanę. Jeżeli okaże się, że rok to z pewnością

mało pieniędzy.

Red.: Czy poza Kędzierzynom poznal Pan inne miasta Polski?

B.M.: Tak. Byłem już w Krakowie, Warszawie i okolicznych miastach, tj. w Opolu, Otmuchowie. Najbardziej interesujący wydaje mi się Kraków. Byłem tam jednak zbyt krótko, dlatego przed wyjazdem z Polski na pewno jeszcze tam wrócę, by obejrzeć muzea i zabytki.

Red.: Jakimi uczniami języka angielskiego są Polacy?

B.M.: Ogólnie jestem z polskich uczniów zadowolony, bo dużo się uczą i są pojętni, nie mają też złych nawyków językowych.

Red.: Jeszcze pytanie o Pański płaszcz. Czy jest to płaszcz własnego pomysłu?

B.M.: Ten płaszcz to typowy płaszcz chiński, który może już trochę wyszedł z mody, bo ludzie ubierają się teraz na styl zachodni. Ale ja go noszę, bo jest bardzo wygodny, uniwersalny i ciepły. Składa się jakby z dwóch płaszczy (przyp. red. płaszcz właściwy i podpinka), które nosi się w zależności od pogody, albo razem albo osobno. Mój był szyty na zamówienie u krawca.

Red.: Ponieważ wiele Pan podróżuje i w różnych miejscach w świecie mieszka - kim Pan jest, czy czuje się Pan Amerykaninem?

B.M.: Jestem obywatelem świata.

Red.: Dziękuję za rozmowę i życzę jeszcze wielu miłych chwil spędzonych w naszym kraju.

Rozmawiała: Barbara Charczuk

Tłumaczył: Tomasz Kamuzela, absolwent POTCHEFSTROOM UNIVERSITY RPA

Ile zarabia Prezydent ?

dokończenie ze str. 1

Zatem w programie styczniowej sesji Rady Miejskiej znalazły się projekty nowych uchwał określające wysokość wynagrodzenia Prezydenta i V-ce Prezydenta Miasta Kędzierzyna-Koźła. Dotychczasowe zarobki uznano bowiem za niewystarczające i niewspółmierne do ponoszonej odpowiedzialności i pochłoniętego czasu pracy. Nie obeszło się oczywiście bez burzliwej dyskusji. Wśród argumentów za, znalazł się również i ten, by wynagrodzenie chroniło przed korupcją i koniecznością szukania dodatkowych dochodów. Po wniesieniu poprawek ostatecznie uchwały przyjęto. My odnaleźliśmy tylko w odpowiednich przepisach stawki. I wszystko jasne.

A zatem prezydentem i wiceprezydentem składa się z 4 elementów:

- 1) płaca zasadnicza w/g maksymalnej stawki w grupie XX tj. 2.900.000 zł,
- 2) dodatek funkcyjny w wysokości 150% najniższego wynagrodzenia tj. 1.050.000 zł,
- 3) dodatek służbowy w wysokości 300% płacy zasadniczej,
- 4) wysługa lat wg obowiązujących przepisów.

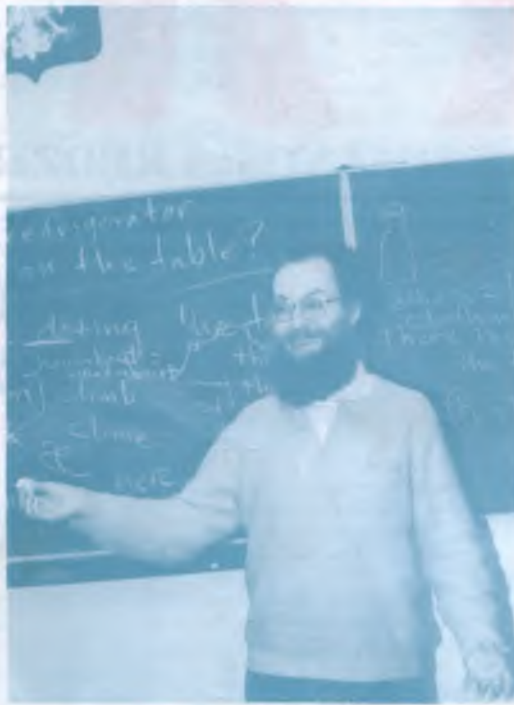
Tak określona płaca stanowi wynagrodzenie brutto, od którego należy potrącić podatek dochodowy w wysokości 20 lub 30%.

Wynagrodzenie V-ce Prezydenta jest niższe, z uwagi na XIX grupę zaszczerowania tj. 2.700.000 zł, dodatek funkcyjny w wysokości 125% tj. 875.000 zł i służbowy 250%.

Dużo to czy mało ? Cykl "Ile zarabia ..." będziemy kontynuować.

Rachmistrz

AMERYKANIN



w Kędzierzynie-Koźlu

będę się uczył języka polskiego, gdyż wydaje mi się, że jest to język piękny i interesujący i jako lingwista i językoznawca jestem nim zainteresowany, tym bardziej, że nie miałem jeszcze szansy uczyć się żadnego języka z grupy języków słowiańskich.

Red.: Czego dotyczą Pańskie zainteresowania naukowe?

B.M.: Interesuje mnie filozofia międzykulturowa, grecko-łacińska filologia oraz językoznawstwo.

Red.: Jak Pan - Amerykanin postrzega Polskę i Kędzierzyn-Koźle?

B.M.: W pierwszej chwili myślałem, że Polska jest pustynią. W porównaniu z Tajwanem to nie ma tu ludzi. Tam zagęszczenie ludności jest większe niż w Japonii i Holandii, by gdzieś dojechać trzeba pokonać potężne korki samochodowe, a tu swobodnie można się poruszać. Poza tym poziom zanieczyszczenia w Kędzierzynie jest o wiele mniejszy niż w tamtejszych miastach. Jest tu o wiele więcej drzew i parków, tu czuję się więc bliżej natury. W porównaniu z rozwojem obecnego świata Polska nie jest w takiej tragicznej sytuacji. Ludzie w Polsce, którzy są wykształceni i mają dobrą pracę mogą żyć przyzwoicie, mieć mieszkanie, samochody, sprzęt elektroniczny. Życie nie jest tu nieznośne, chyba że jest się bezrobotnym albo dostaje się za swoją pracę zbyt

"Imprezy odbywające się cyklicznie z czasem stają się tradycją. Do takich niewątpliwie należą będą turnieje mini koszykówki o Puchar Przechodni im. Tadeusza Waligóra, tym bardziej, że przyświecać im będzie SZLACHETNY CEL"

Aleksander Sędzik,

nauczyciel kultury fizycznej w SP nr 12:

Wspólnie z pedagogiem szkolnym, panią Ireną Mocek, postanowiliśmy zorganizować imprezę sportową pod hasłem: "Twój dar to uśmiech dziecka!". Dochód z tego przedsięwzięcia będzie przeznaczony na pomoc dzieciom najuboższym, uczniom naszej szkoły. Mamy nadzieję uzyskać pieniądze za bilety wstępu (po 1000 zł). Będą również sprzedawane "cegiełki", tj. zdjęcia szkoły (cena wywoławcza 5000 zł).

Uroczyste otwarcie odbędzie się w dniu 7 marca 1992 roku o godz. 10.00 w sali gimnastycznej ZSZ przy ul. Skarbowej w Kędzierzynie-Koźlu. Uczestnikami turnieju piłki koszykowej będą uczniowie ze szkół podstawowych: Prudnika, Cieszyńska i Kędzierzyna-Koźla.

Chcę zaznaczyć, że wydarzenie nie doszłoby do skutku, gdyby nie pomogły nam finansowo następujące instytucje:

SZLACHETNY CEL

Wydział Oświaty, Kultury i Rekreacji, Miejski Ośrodek Upowszechniania Kultury, Rada Osiedla "Zachód", Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe "PZZ" z Brzegu, PPUH "Bork", Laboratorium Fotografii Barwnej "KIM FOTOLAB", Zespół Szkół Zawodowych mieszczący się przy ul. Skarbowej oraz osoby prywatne: Jerzy Brokowski, Gerard Żurek, Rafał Meroń i in. Jesteśmy wdzięczni sponsorom i mamy nadzieję, że nadal będą nam pomagać.

Sportowcy SP nr 12:

Cieszymy się, że grając możemy pomóc naszym koleżankom i kolegom. Tym bardziej, że udział w zajęciach Szkolnego Koła Sportowego jest naszą jedyną rozrywką. Dzięki solidnym treningom i naszym nauczycielom (Tadeuszowi Waligórze, Aleksandrowi Sędzikowi i Renacie Turkiewicz) osiągnęliśmy w tym roku szkolnym znaczne sukcesy: cztery nasze drużyny awansowały do finału wojewódzkiego zajmując czołowe miejsca (I, II, III), 19 marca wyjeżdżamy na IV Ogólnopolski Turniej Piłki Koszykowej do Stargardu Szczecińskiego. Mamy również duże osiągnięcia w lekkoatletyce i piłce nożnej.

Tadeusz Waligóra, Patron Turnieju,

długoletni nauczyciel w SP nr 12:

Mile zaskoczyła mnie wiadomość, że zostanie patronem turnieju koszykówki. Tym bardziej, że zwykle taki zaszczyt dotyczy osób, których już nie ma, które odeszły... A ja jestem jeszcze na miejscu, jeszcze pracuję...

Adam Struś, Dyrektor SP nr 12:

Pan Tadeusz to chodząca historia naszej szkoły, to ktoś, kto związany był z tą szkołą od samego początku, od ponad trzydziestu lat. Dla wielu mieszkańców naszego osiedla Szkoła Podstawowa nr 12 to właśnie Waligóra, z Waligórą się kojarzy i z koszykówką, którą stworzył w tej szkole. Pan Tadeusz Waligóra to symbol tej szkoły, symbol, na przykładzie którego możemy uczyć dzieci. Myślę, że właśnie on i tylko on może być osobą, o której puchar dzieci będą walczyć.

gorąco popieram imprezę organizowaną przez moich współpracowników, jest ona wspaniała, przemyślana i szlachetny cel jej przyświeca. A czyż można nie popierać imprezy, której celem jest pomaganie dzieciom? Z pewnością nie.

Rozmawiała Lidia Mańka

Ks. Prałat

LUDWIK RUTYNA

dokończenie ze str. 1

Honorowym Obywatelom K-Koźla

Ten zaszczytny tytuł jest szczególnym wyrazem uhonorowania i przyznaje się go osobom za wybitne zasługi na rzecz miasta Kędzierzyna-Koźla. Takie wymogi spełnia wyróżniony, powszechnie szanowany, duszpasterz.

Postanowienie Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu o nadaniu księdzu prałatowi Ludwikowi Rutynie tytułu "Honorowy Obywatel Miasta Kędzierzyna-Koźla" zbiegło się z Jego jubileuszem 75-lecia urodzin, co z radością zostało powitane przez licznych parafian Dostojnego Jubilata.

Jeszcze przed rokiem był wśród nas. Po przejściu na emeryturę zostawił swoich dotychczasowych parafian, by resztę sił oddać rodakom na wschodzie, gdzie ludzie boleśnie odczuwają brak księży.

Ksiądz prałat Ludwik Rutyna urodził się w Buczaczu, w dawnym województwie tarnopolskim. Świecenia kapłańskie otrzymał we Lwowie w roku 1941. Pracę duszpasterską rozpoczął w Baworowie pow. Trembowla. Podczas wojny nękany przez nacjonalistów ukraińskich, cudem uniknął śmierci z ich rąk. W 1945 r. po zakończeniu wojny jako repatriant przybył na Ziemię Odzyskane i z częścią swoich parafian z Baworowa osiedlił się w Szybowicach pow. Prudnik. W roku 1959 władze kościelne przeniosły Go do parafii w Koźlu. Tu jako proboszcz tej parafii został uhonorowany przez władze kościelne tytułem prałata. Był również dziekanem dekanatu. Jako duszpasterz dał się poznać jako człowiek o wielkim sercu, bez reszty oddany pracy duszpasterskiej, zjednując sobie powszechne uznanie wśród parafian i u władz państwowych. Przyczynił się do zbudowania kościołów w Rogach i w Większych. Zaraz po objęciu parafii zakupił dzwony i odnowił kościół parafialny, a niedługo i kościół Najświętszej Marii Panny w Koźlu. Ogrodził cmentarz i rozpoczął budowę kaplicy cmentarnej. Wybudował duży dom katechetyczny, gdzie gromadziła się młodzież na naukę religii. Wiele czasu poświęcił też młodzieży nauczając i wychowując ją w duchu moralności chrześcijańskiej. Przez cały czas pobytu w Koźlu sprawował opiekę duszpasterską nad chorymi w tutejszym szpitalu. Można Go było spotkać każdego rana o godz. 6-tej idącego do szpitala z posługą kapłańską. Przez te długie lata był na każde wezwanie potrzebujących. Sprawował również opiekę jako kapelan w tutejszym Arszczie Śledczym.

Przed rokiem wyjechał w swoje rodzinne strony pełniąc tam ciężką - bo pionierską - służbę duszpasterską. Obsługuje kilka odradzających się kościołów położonych w dość dużych odległościach od siebie. Z relacji osób odwiedzających Go wiem, że jest zdrowy i zadowolony. Brakuje Go nam, tego zawsze pogodnego, dostrzegającego wszystkich parafian, gotowego w każdej porze dnia i nocy nieść pomoc duszpasterską. Wraz z Jego odejściem rzadziej i jakby mniej uroczyście odzywają się nasze dzwony. I też nowe porządki nastąpiły.

Drogiemu Jubilatowi, Księdzu Prałatowi Ludwikowi Rutynie życzymy długich lat życia i tego, by tam w Jego rodzinnych stronach, był uznawany i kochany jak tu, w Koźlu, przez swoich parafian.

Do tych życzeń dołączamy nasze serdeczne pozdrowienia i gratulacje z okazji przyznania Mu tytułu "Honorowy Obywatel Miasta Kędzierzyna-Koźla".

Tych kilka zdań o księdzu Prałacie Ludwiku Rutynie odnotowuję z wyrazami sympatii i szacunku w imieniu Jego niedawnych parafian nadodrzańskiego grodu oraz w imieniu banku dobrych serc, którego Dostojny Jubilat jest honorowym członkiem.

Dorota Stysiakowa

Poparcie "ważniejsze" od poparcia

ciąg dalszy ze str. 1

Nawiasem mówiąc, obie panie rywalizowały już ze sobą o to stanowisko w czerwcu 1991 roku, lecz przed Radą Pedagogiczną. Obecna Pani Dyrektor prowadzi więc szkołę od września 1991 r. Kiedy więc za pół roku obie Panie znów znalazły się przed komisją, tym razem konkursową, emocje wzrosły. Tymczasem konkurs zakończył się wynikiem 4/4, a zatem ostateczna decyzja pozostała w gestii Kuratora Oświaty, którą z kandydatek mianuje na to stanowisko. Trzy dni później, tj. 17.01.1992 r. w Kuratorium Oświaty w Opolu znalazła się grupa rodziców z Komitetu Rodzicielskiego I LO z własnym poparciem ustnym i pisemnym dla obecnej Pani Dyrektor, przywieźli również pisemne poparcie Grona Peda-

gogicznego z 29 podpisami (całe Grono wraz z nauczycielami dochodzącymi liczby 40 osób) oraz pisemne poparcie wicedyrektor I LO.

Mijały tygodnie. Z Kuratorium Oświaty z Opoła nie otrzymano odpowiedzi na żadne z wysłanych pism. W końcu ci najbardziej zainteresowani, a więc sami nauczyciele postanowili osobiście spotkać się z Kuratorem i sprawę wyjaśnić.

I wyjaśnili... ku wielkiemu zdziwieniu i wręcz osłupieniu. Otóż Kurator poinformował delegację iż decyzja już zapadła i od września 1992 r. Dyrektorem I LO będzie Pani, która otrzymała "ważniejsze" poparcie - posła PC i NSZZ "Solidarność".

dokończenie na str. 4

Poparcie "ważniejsze" od poparcia

dokończenie ze str. 3

I choć do dzisiaj nikt w I LO nie otrzymał jeszcze żadnej decyzji na piśmie, czas jakby zatrzymał się w miejscu. Pani Dyrektor, jak ptak, któremu podcięto skrzydła, przycichła i posmutniała (w myśl Ustawy o oświacie z dnia 31.08.1992 r. pozostaje bez pracy). Grono Pedagogiczne coraz bardziej skłócone, rodzice i młodzież zawiedzeni. Wielu zadaje sobie pytanie "Jak to jest z tym współdecydowaniem i współzrządzeniem?"

B.Ch.

P.S.

Konkursy na stanowiska dyrektorów szkół wciąż trwają. Towarzyszą im równie emocjonujące zajścia. Powróćmy zatem jeszcze do tego tematu.

Z ostatniej chwili:

Dnia 28.02.1992 r. Zarząd Oddziału ZNP w Kędzierzynie-Koźlu wystosował list do Kuratora Oświaty w Opolu wyrażający opinię w powyższej sprawie. Natomiast w I LO w marcu odbędzie się spotkanie z posłem PC.

LEKCJA

Ferie. Radość dla dzieci utrapienie dla rodziców. Wracasz z pracy, mieszkanie "przewrócone do góry nogami", dziecięca znudzone - no bo co ze sobą zrobić? W tym roku miła niespodzianka - czytałem propozycje Miejskiego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Koźlu i oczom nie wierzę - codziennie coś. Będę jednak miał trochę spokoju - pomyślałem..

Okazało się, że kij, jak zawsze ma dwa końce. Czwarte-godnie kanikuly padło na mnie i poszedłem z pociechami na bal przebierańców. Przepyszna zabawa, wiele ciekawych pomysłów, fantastyczne stroje, emocjonujące konkursy, no i nagrody, słowem bombowo.

W pewnym momencie organizatorzy zapraszają wszystkie dzieci i rodziców do... Galerii Dziecięcej.

Dwa dni wcześniej przeprowadzono konkurs plastyczny na temat "A gdy ja urosnę..." i teraz wszyscy będą uczestniczyć w wernisżu. Wydarzenie potraktowane było bardzo serio, przyjemna atmosfera, wiersze, delikatna oprawa muzyczna, miło i przyjemnie.

Dzieci słuchały, oglądały, przeżywały, jak to na wernisażach i tylko... dwie mamy w końcu sali przeszkadzały i rozmawiały zapewne o czymś "bardzo ważnym".

Wprawdzie wdzirej balu zwracał dyskretnie mamom uwagę, że to wernisaż i należy się zachować, lecz gdzież tam... w końcu stwierdziły widocznie, że nudne to jest, że wyszły i nie przeszkadzały dalej, lecz...

Przypomniała mi się wtedy pewna ludowa mądrość: "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".

Później gdy dzieci dorosną, potrafią z oburzeniem mówić: "ta dzisiejsza młodzież, czego was w tej szkole ucza".

I gdy nadejże się świetna okazja nauczania swojego dziecka właściwego zachowania, to często ją bezmyślnie marnujemy.

Temat lekcji: "Jak zachować się na wernisażu?" realizować trzeba będzie jeszcze raz.

Tylko czy okazja się powtórzy?

Obserwator

Gdy rozmowy i negocjacje prowadzone już od 08.02.1992 roku przez Ogólnopolski Komitet Protestacyjny ZNP na szczeblu ministerialnym na temat stanu oświaty w Polsce nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, zdecydowano się dnia 28.02.1992 w całym kraju przystąpić do strajku ostrzegawczego.

Inicjatorem całej akcji był Zarząd Główny ZNP. W Kędzierzynie-Koźlu również do tej akcji protestacyjnej przyłączyło się. Akcją kierował Zarząd Oddziału ZNP, którego siedziba na ten dzień przemieniła się w siedzibę Komitetu Strajkowego. Do strajku przystąpiły w naszym mieście wszystkie szkoły podstawowe. Nieco odmiennie było ze szkołami średnimi. Dwie z nich Zespół

Tajemnicza moc bursztynu (medycyna naturalna c.d.)

Bursztyn jest kopalną, skamieniałą żywicą drzew. Składa się on z węgla, wodoru, tlenu oraz z takich mikroelementów, jak: mangan, nikiel, żelazo, miedź, wapń, magnez, aluminium, krzem. W zależności od tego, skąd pochodzi bursztyn, uzależniona jest jego barwa i przezroczystość. Rozróżnia się około 200 odmian bursztynu od bieli, poprzez złoty, aż do czarnego. Do rzadkich natomiast należą bursztyny ciemnobrązowe, niemal czarne, niebieskawo-błękitne, zielonkawe, a nawet fioletowe. Spotykamy także bursztyn czerwony w odcieniach od różowego do wiśniowego. Najcenniejszy i najrzadszy jest jednak bursztyn biały. Znalaziono kiedyś taki w królewskim grobie w Mykenach. Czasami bursztyny znajdowano pod skórą rąk mumii egipskich. Nie wiadomo, co było właściwym celem takiej profilaktyki. Być może bursztyn uważano za dodatkowy środek zabezpieczający przed rozkładem zwłok. Istnieje przekonanie, że przy kamieniach żółciowych powinno się nosić przy sobie przezroczysty kawałek bursztynu. Po pewnym czasie, w miarę ustępowania dolegliwości bursztyn staje się mętny i traci swoje własności. Ludność kaszubska utrzymuje, że bursztyn usuwa opuchnięcia migdałków, ułatwia ząbkowanie niemowląt. Działa kojąco i uzdrawiająco przy przewlekłej gruźlicy węzłów chłonnych, a dym z płonącego bursztynu zmniejsza bóle reumatyczne.

W europejskiej medycynie bursztyn długo był stosowany przede wszystkim jako składnik różnych złożonych leków. Lecznico nim epilepsję, dżumę, żółtaczkę, choroby pęcherza i kamienie żółciowe. /.../ Trudno jednoznacznie określić, dzięki jakim właściwościom bursztyn znajdował przez stulecia tak rozległe zastosowanie lecznicze. Jedno jest jednak pewne, że bursztyn emanuje jony ujemne, które dobroczynnie wpływają na ludzki organizm, że nieszlifowany bursztyn noszony jako kamień, nalewka wcierana w skórę i rozpylana woda zawierająca kilka kropel spirytusu bursztynowego powodują zwiększenie jonów ujemnych.

Jak się sporządza nalewkę bursztynową?

50 gramów naturalnego bursztynu rozkruszyć na drobne kawałeczki, wsypać do półlitrowej butelki i zalać do pełna spirytusem. Butelkę postawić w suchym, ciemnym miejscu i wstrząsać kilka razy dziennie przez 10 dni. Po tym czasie spirytus nabierze złotawego koloru i nadaje się do użytku. Z reguły nalewkę bursztynową przetrzymujemy przez dłuższy czas, radzę więc przelać ją do kryształowej karafki, ponieważ cięte kryształowe szkło wykazuje potencjał ujemny, dzięki czemu przechowywana w nim nalewka nie wytrąca swoich ładunków ujemnych. Jeżeli pocujemy się ogólnie osłabieni i przemęczeni szczególnie zimą i wczesną wiosną - radzę wieczorem przed snem i rano tuż po wstaniu z łóżka rozprowadzić na dłoniach 2-3 krople nalewki bursztynowej i potrzeć nią kilka razy całe ciało, a pocujemy się lepiej. W przypadku bólu głowy należy natrzeć kark, nadgarstki i skronie. Również wszelkie niedomagania sercowe, jak osłabienie mięśnia sercowego, arytmia, zmniejszają się doraźnie przez nacieranie miejsc bolesnych wacikiem nasączonym nalewką lub zwykłym kawałkiem bursztynu.

dokończenie na str. 8

Szkół Żeglugi Śródlądowej i Liceum Medyczne przyjęły formę solidaryzacji ze strajkującymi poprzez wywieszenie flag i postulatów, zajęć jednak nie przerwano. Inne szkoły średnie strajkowały zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami. Ze strajku wyłączone były przedszkola, szkoły specjalne, domy dziecka, internaty i bursy.

Zarząd NSZZ "Solidarność" wydał komunikat, w którym nie popierał ogłoszonego strajku, pozostawiając jednocześnie swoim członkom możliwość dokonania osobistego wyboru.

Podczas wielu godzin spędzonych razem nauczyciele jeszcze raz dyskutowali o swoich problemach. W wielu szkołach powstały komunikaty, które na pewno trafią do organizatorów strajku i posłużą jako materiał do dalszego działania.

Strajk nauczycieli

Dzisiaj cytujemy fragment refleksji strajkujących w SP nr 15.

"...Wszyscy pracownicy naszej szkoły przystąpili do akcji strajkowej wyrażając w ten sposób swoje zaniepokojenie i troskę o dalsze losy polskich szkół. Akcja nabrała szczególnego wymiaru w kontekście ostatnich wypowiedzi Ministra Edukacji Narodowej i oficjalnych komunikatów Ministerstwa. Jesteśmy oburzeni i kategorycznie protestujemy przeciwko takiemu traktowaniu nas - nauczycieli.

Zwracamy się do naszych kolegów z NSZZ "Solidarność", nie dzielimy się, gdy należy działać wspólnie. celem naszym i waszym jest dobro polskiej oświaty. Zaczniemy działać razem dla dobra polskiej szkoły i społeczeństwa."

W rozmowie z nauczycielem członkiem NSZZ "Solidarność" biorącym udział w akcji strajkowej usłyszeliśmy: "Jestem tu dzisiaj tylko dlatego, że chciałbym aby nasza Rada stanowiła jedność, przychyliłem się więc do zdania większości. Żądania strajkujących są zdecydowanie słuszne, lecz uważam, że strajk ten jest za szybko. Należało poczekać na decyzję Rządu na przyjęcie planu Premiera i poprawek do tego planu i wtedy dopiero się ustosunkować."

Ściśle jawne

Duch artystyczny czy niefrasobliwość

Jak się ma wygląd estetyczny naszego Placu Wolności do pieniędzy włożonych w projekt jego zagospodarowania, który kosztował ok. 48.000.000 zł. W myśl opracowanego projektu powinny tam stać kioski jugosłowiańskie (plastiki) jeden obok drugiego, zaopatrzone w wodę i energię elektryczną. Czy w kwestii ustawienia tych kiosków nie wystarczyła-by szczypta estetyki i ducha artystycznego zamiast projektu za takie pieniądze?

Votum nieufności dla...

Na sesji Rady Miejskiej dnia 21.02.1992 roku kilku radnych zgłosiło votum nieufności dla Prezydentów miasta Kędzierza-na-Koźla Mirosława Borzyna i Tadeusza Kucharskiego. Czyżby to oznaczało, że Prezydent musi odejść. Kolejna sesja, na której wniosek zostanie poddany pod głosowanie 06.03.1992 roku.

Cenne znalezisko

Niedawno w Urzędzie Miasta znaleziono kompletną dokumentację dotyczącą remontu basenu w Koźlu wykonaną w 1985 roku (do tej pory wykonawca dysponował tylko projektem budowy basenu z 1969 roku). Dzięki temu odkryto studnię głębinową o wydajności ok. 90 m³ wody na godzinę. Jeżeli taką ilość wody sprzedać za połowę jej wartości, tj. 2.000 zł za m³, to w skali roku daje dochód ok. 1.500.000.000 zł.

Cisza

W styczniu wysłaliśmy do Zarządu Miasta konkretną propozycję redagowania i wydawania w naszej gazecie wkładki samorządowej. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Czy Zarząd Miasta wzorem Gliwic zamierza utworzyć swoją gazetę aby PISAĆ W NIEJ TYLKO PRAWDĘ?

Finansowy sukces

W czasie ferii szkolnych podjęto dwie alterantywne decyzje. Zmniejszono ogrzewanie szkół do minimum, a jednocześnie Wydział Oświaty Kultury i Rekreacji Urzędu Miasta przyznał 14.000.000 zł na płace dla nauczycieli prowadzących w czasie ferii zajęcia w szkole. Tymczasem nauczyciele i dzieci z Koźla spędzały ferie w Miejskim Domu Kultury, który na dwutygodniowy program ferii (szczegóły w afiszach) otrzymał 4.000.000 zł. Dodatkowo Urząd Miasta zapłacił 7.000.000 zł za korzystać z lodowiska 2 godziny dziennie i 5.000.000 zł za Krytą Pływalnię.

Konkurs dla konkursu

Jeżeli ogłasza się konkurs na stanowisko i podaje warunki przystąpienia do niego to nie powinno się od nich odstępować. Tymczasem Urząd Miasta przyjął w takich kwestiach całkiem odmienną zasadę. Warunki w ogłoszeniach podaje bardzo rygorystyczne, a potem zatrudnia osoby w wielu przypadkach nie spełniających podanych wymogów. Czyżby chodziło o usprawiedliwienie się brakiem chętnych?

Nieskończone dyskusje

Kolejny rok trwają rozmyślenia i dyskusje na temat funkcjonowania zakładowych obiektów socjalnych, kulturalnych i sportowych będących do niedawna chlubą, a dziś stanowiących kulę w nogi dla wielu przedsiębiorstw przemysłowych. Aktualnie Rada Miejska wyraziła chęć nieodpłatnego przejęcia przez miasto od Zakładów Azotowych krytej pływalni, ZDK "Chemik" i stadionu sportowego "Kuźniczki". W związku z tym w Urzędzie Miasta prowadzone są rozmowy w celu wypracowania warunków porozumienia. Rozpoczęto od przeprowadzenia wizji lokalnych obiektów, by określić ich stan techniczny i od analizy kosztów utrzymania. Każdy z przekazywanych obiektów wymaga określonych nakładów, nie tylko na bieżące wydatki lecz również na remonty. Porozumienie dotyczyć ma więc partycypacji Zakładów Azotowych w kosztach utrzymania i remontów przejmowanych obiektów. Rozmowy trwają, a my do tematu z pewnością wrócimy.

Chemik - gate

Dom towarowy "Chemik" kupiła firma PROMAREM za ok. 2.500.000/000 zł (zaciągając oczywiście kredyt) i obecnie wydzierzawia handlowcom metry wystawowe, handlowe i komunikacyjne, w różnych umownych stawkach, zależnych od wielkości stoiska, piętra na którym się znajduje i woli właścicieli. Ceny są niemałe ale i gra warta świeczki, bo to najlepszy punkt handlowy w mieście. Jeśli pozostanie wszystkim nadal na poziomie dnia dzisiejszego, za ok. 6-7 miesięcy dług wraz z odsetkami firma będzie miała spłacony. A potem już zyski rzędu kilkuset milionów miesięcznie we własnej kieszeni. Wypada zadać tylko jedno pytanie: Dlaczego ten ten złoty interes nie jest w rękach władz miasta?

Ale przedstawmy fakty w kolejności.

Miejski Dom Kultury z Koźla w tym dniu zorganizował zabawę karnawałową dla miejscowej "Mniejszości". Zabawa była imprezą zamkniętą, tylko dla gości z zaproszeniami. Ok. godz. 2⁰⁰, gdy goście zaczęli powoli się rozchodzić do domów kilka osób zauważyło, że nie ma ich garderoby. Stwierdzono brak futra z nutrii, kożucha i kapelusza. Konsternacja, chwila wielkiego wstydu, że na imprezie zamkniętej stwierdzono kradzież, tym bardziej iż jednym z gości był poseł do Sejmu Bruno Kozak. Od tego momentu rozpoczyna się natychmiastowe działanie. Po pierwsze telefon na policję, następnie rozmowy Dyrektora MDK z uczestnikami zabawy ustalające, że na imprezie było przez chwilę 3 obcych osobników, rzekomych znajomych barmana. Zaraz ustalono ich adresy i nazwiska. W międzyczasie zjawia się sierżant Zbigniew GAWEL oraz posterunkowy Andrzej MRO-CZKO. Po rozmowie z poszkodowanymi udają się z nimi na komendę w celu spisania zeznań.

BRAVISSIMO POLICJA

dokończenie ze str. 1

W tym samym czasie niespokojny Dyrektor MDK udaje się do byłego kina "Hel", gdzie po szybkiej penetracji dyskoteki odnajduje podejrzanych o dokonanie kradzieży. Zagrywa VABANC, proponując zwrot skradzionych rzeczy i jednocześnie telefonicznie powiadamia policję o zlokalizowaniu podejrzanych. Gdy po chwili wraz z patrolem przyjeżdża do HELLIONA okazuje się, że podejrzani zniknęli, ale policjanci uzyskują informację, że ich samochód zaparkowany jest w okolicach MDK. Natychmiast udają się na penetrację wskazanego terenu i obok warsztatów Technikum Żeglugi Śródlądowej z oddali już dostrzegają samochód marki VW Golf i 3 ludzi. Ci na widok policji natychmiast zbiegli. W tym momencie błyskawiczna decyzja; posterunkowy Mroczko i Dyrektor MDK zostają w celu zabezpieczenia samochodu z łupem (wszystkie skradzione rzeczy znajdują się w bagażniku), a sierż. Gaweł udaje się na poszukiwanie zbiegów. Towarzyszy mu barman, który osobiście zna sprawców. Za pół godziny jeden z podejrzanych już jest ujęty. Natomiast dwaj pozostali rano.

Dzięki bardzo udanej akcji kozielskiej policji wszystkie skradzione przedmioty zostały zwrócone właścicielom.

BRAVISSIMO

(opisano w oparciu o relację bezpośrednich świadków)
Profesor



Votum nieufności dla... - c.d.

Na sesji 6 marca 92 około południa władze miasta znów znalazły się na tapecie. Radny, który poprzednio zgłosił wniosek o odwołanie ze stanowiska Prezydenta Miasta Mirosława Borzyna, dziś go wycofał. Wniosek o odwołanie V-ce Prezydenta Miasta Tadeusza Kucharskiego poddano głosowaniu. Większość radnych opowiedziała się za nie - o dwoły w a n i e m. Okres między sesjami wypełniony był jednak pisaniami wyjaśnień, sporządzaniem ekspertyz i ustalaniem "Czy V-ce Prezydent Miasta odpowiada również za wykonawstwo remontów i inwestycji miejskich?"

Karnawałowe

BAL MASKOWY



Foto R. Meroń

Bal maskowy

Również 15.02.1992 roku w sali M.D.K. w Koźlu młodzież skupiona w Klubie Turystycznym "Wrzos" zorganizowała przepyszną zabawę. Sceneria była szczególna - kolorowo i wręcz bajkowo, a wszystko za sprawą przyjętej formuły - Balu Maskowego. Każdy z uczestników musiał zmienić swoje oblicze. Trzeba przyznać, że pomysłowości im nie zabrakło. Czasem wręcz sami nie potrafili się rozpoznać. W programie balu był również korowód na kozielski Rynek, gdzie dokonano aktu przystrojenia nimfy w fontannie i odtąńczono menueta.

Oby jak najwięcej takich radosnych i pomysłowych młodzieżowych spotkań.

B.Ch.



Foto R. Meroń

W sobotni wieczór 15 lutego 1992 roku padający deszcz nie przeszkodził wielu mieszkańcom skorzystać z uroku karnawałowych zabaw. W restauracji "Ogrodowa" w Kędzierzynie przy ul. Gliwickiej zapowiadano w tym dniu BAL PRAWNIKA.

Skupił on 60-osobowe grono kędzierzyńskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i... przyjaciół. Jak bowiem twierdzili sami organizatorzy, nie lansują oni hermetycznego zamykania się we własnych kręgach. Wśród gości znalazł się również Prezydent Miasta wraz z małżonką (wszak sam jest prawnikiem z wykształcenia).

Ale zaskoczeniem dla wielu, w tym również i dla nas była obecność na balu Jerzego Bobrowskiego, który jak sam powiedział od 10-ciu lat prowadzi wojnę z prawnikami. Okazuje się jednak, że i w tym gronie ma przyjaciół. Jak poinformowała nas sędzia Barbara Kaczmarek, jest to już chyba 8 z kolei Bal Prawnika, z tym, że ostatni odbył się 4 lata temu w "Adzie" i liczył 140 osób. Już w ubiegłym roku próbowano powrócić do tradycji, lecz chętnych było zaledwie 20 osób. W tym roku młoda kadra, w tym głównie prokurator Elżbieta Lubieniecka, dopięła swego i bal doszedł do skutku. Wpraw-



Restauracja

Restauracja "Ogrodowa" w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Gliwickiej istnieje od maja 1990 r., a prowadzi ją Państwo Danuta i Wiesław Pelczarscy. Mieści się w budynku tzw. Domu Działkowca przy trasie wyjazdowej z Kędzierzyna do Gliwic. Jak dotąd zewnętrzny wygląd budynku nie jest pociągający. Okazuje się, że restauratorzy planują kolorową elewację i reklamę świetlną. Na dziś jednak jest to wydatek rzędu kilkudziesięciu milionów. Jeśli więc wyłożyliby tą kwotę musieliby mieć pewność, że lokal będą prowadzić jeszcze wiele lat. Tymczasem umowę dzierżawy z Zarządem Działek spisana mają do 1995 r. Wysokość czynszu dzierżawnego niestety wciąż rośnie, natomiast obroty spadają (w porównaniu do 1990 r. o jakieś 50 - 60%). Boją się więc inwestować w lokal nie swój (w pojęciu budynku), restauracja więc traci na uroku. Niedostatki natury estetycznej nadrabia się dobrą kuchnią i atmosferą. Umiejętność dobrego gotowania to dziedzictwo rodzinne. Talent kulinarny przejawia się szczególnie przy organizacji wesel. Specjalnością zakładu jest regionalna potrawa - rolada wołowa z kluskami

Wspomnienia

dzie im marzyła się "Staromiejska" za 500.000 zł, Tymczasem "Ogrodowa" z propozycją 250.000 zł od pary pokrzyżowała plany i bezkonkurencyjnie przeszła.

Ogólnie jednak uczestnicy balu byli zadowoleni. Zwracali uwagę na czystość restauracji i atmosferę swobody i radości, którą kreował zespół muzyczny "WAGANT". W miarę więc upływu czasu i lepszego poznawania gości, na parkiecie tworzyły się kółeczka i wężyki, tańczono wręcz z figurami, a Jerzy Baran królował w pochylaniu partnerek niemal do ziemi. Na pytanie czy nie obawia się, że nie wytrzyma i oboje znajdą się na parkiecie, odpowiedział z całą pewnością NIE - skończyłem przecież 4 szkoły tańca począwszy od baletu, a kończąc na tańcu towarzyskim.

Dziś już myśli się o przyszłorocznym Balu Prawników w nieco innej formie np. balu maskowego.

Do zobaczenia zatem w przyszłym karnawale.

B.Ch.

BAL PRAWNIKA



Foto A. G.

Tradycją minionych lat były także Bale Medyka, Rzemieślnika itp. Czy odbyły się w tym roku nie wiemy. Do redakcji takie informacje nie dotarły. Czy tradycja upada?

Ale wiemy na pewno, że w restauracji "Staromiejska" nie było w karnawale żadnej zamkniętej zabawy zorganizowanej przez jakąś instytucję.

Czyżby cena odstraszała Klientów?

B.Ch.

Foto R. Meroń

Ogrodowa

śląskimi i niebieską kapustą oraz serwowany szczególnie na "poprawinach" barszcz góralski "na kaca" w/g przepisu prababci z Podhala. Niepowtarzalną atmosferę imprez, kreuje, związany również z restauracją od początku istnienia, zespół muzyczny WAGANT. Członkowie zespołu to pasjonaci, którzy poprzez swoje zaangażowanie potrafią porwać ludzi do tańca i zachęcić do ogólnej zabawy. Dodatkowa atrakcja lokalu to zdjęcia z polaroidu oraz rejestracja imprez na video. Każdy więc zgodnie z życzeniem może mieć trwałą pamiątkę. Restauracja specjalizuje się w organizowaniu imprez zamkniętych tj. wesela, bankiety, rauty, zabawy itp.

Koszt takiej imprezy w zależności od ilości osób i ustalonego menu waha się w granicach od 125.000 do 250.000 zł od osoby.

Ogólnie lokal jest przestronny, może ugościć do 120 osób. Składa się z oddzielnej sali konsumpcyjnej i parkietowej, a zatem "nikt nikomu do talerza nie wpada".

Zachęcamy więc do odwiedzenia Restauracji "Ogrodowa".

Tekst sponsorowany
opr. Barbara Charczuk



Foto A. G.

Józef Majewski – Parno nie żyje

Zmarł 22 lutego 1992 roku w opolskim szpitalu. Odszedł Człowiek zany, powszechnie szanowany, cieszący się ogólną sympatią wśród mieszkańców Kędzierzyna Koźla, Człowiek uwielbiany i kochany przez kozielskich Romów. Zmarł w wieku 65 lat.

Wśród Romów znany był jako Parno, bo to Jego cygańskie imię. Tym imieniem posługiwał się w gronie najbliższych mu osób, a na codzień znaliśmy Go jako Józefa Majewskiego, bo to Jego metrykalne imię i nazwisko.

Tak niedawno to było, zaledwie kilka tygodni temu. Z Kozielskimi Romami spotkała się redaktor Danuta Starzec z Polskiego Radia w Opolu. W tym spotkaniu uczestniczył nieżyjący dziś Józef Majewski-Parno. Wtedy, przed kilkoma tygodniami, nic nie wskazywało, ba, nawet przez myśl nikomu nie przeszło, że Jego dni były już policzone. Z tego spotkania powstał interesujący reportaż. Oto fragment, przywołujący słowa Zmarłego i opinie kozielskich Romów o ukochanym przez nich Parno.

Władysław Kwiatkowski: ...bardzo przestrzegamy kodeks Romów mówiący o naszym stosunku do otoczenia, do starszych ludzi. Jest u nas w tradycji, że jeżeli ja, przykładowo, siedzę przy wspólnym stole z moim wujkiem czy dziadkiem, jak go nazywamy, to żeby skierować do niego pytanie albo w ogóle żeby z nim porozmawiać, muszę pocałować go w rękę. Podobnie postępują

moi bracia i siostry.

Józef Majewski: Szanują mnie. Nie mogę powiedzieć: krzywdą mi się pomiędzy nimi nie dzieje. Jak ja powiem tak musi być.

Władysław Kwiatkowski: Na pierwszym miejscu jest on. Czasami musi i wójta przywołać do porządku.

Irena Buriańska: Zawsze tak było.

Władysław Kwiatkowski: Cygan bez rodziny nic nie jest wart.

Te szczerze w wymowie słowa przeplatały się z tęsknotą Romów za dawnym wędrownym życiem cygańskim, przecież niełatwym, a jednak mającym w sobie tak wiele uroku.

Dzień pogrzebu:

Przepiękna sceneria: z przodu dwie pary karych koni zaprzęgniętych do okrytej ozdobnym dywanem platformy, a na platformie trumna, cała w kwieciu, ledwo widoczna z oddali. W niej żegnany Parno, długoletni wójt Romów w Kędzierzynie-Koźlu. Tuż za trumną niespokojnie stąpa osiodłany biały koń, prowadzony przez idącego obok jeźdźcę. Koń wciąga wiatr w nozdrza i wyczuwa instynktownie, że ukochany przez Romów Parno udaje się w ostatnią już pośmiertną drogę. Za trumną powoli, w rytmie orkiestry, przesuwa się orszak żałobny, a w nim najbliższa rodzina, krewni i przyjaciele Zmarłego. Wszyscy w czerni. Na twarzach maluje się smutek. Słychać szlochanie i zawodzenie kobiet. Kondukt żałobny, liczący kilkaset osób, wyrusza ze Starego Miasta i przy wtórce orkiestry udaje się ulicami Targową, Czechowa, 24 kwietnia i dalej, Raciborską, na miejsce wiecznego spoczynku w Kobylicach. Po drodze kondukt żałobny mija szpalery przechodniów, zatrzymujących się i podziwiających tę niecodzienną scenerię. Na poboczach ulic duża ilość samochodów z rejestracją odległych województw: koszańskiego, olsztyńskiego, przemyskiego, zielonogórskiego i innych. Niektóre z nich z rejestracją zagraniczną. To Romowie przybyli do Kędzierzyna-Koźla z odległych stron aby oddać Zmarłemu ostatnią przysługę.

Ta żałobna uroczystość odbyła się we wtorek 25 lutego 1992 roku. Choć to kalendarzowa zima, pogoda tego dnia była słoneczna, niemal wiosenna, dodając tej scenerii dalszego uroku.

Jeszcze tylko ostatnie pożegnanie nad mogiłą Zmarłego. W ostatnim słowie przypomina o Jego życiu ks. Julian Skowroński, kapelan Cyganów, ich Romano Rasiaj, koncelebrujący żałobną uroczystość. I na koniec przemówienie okolicznościowe, zrozumiałe tylko przez Romów bo w ich rodzimym dialekcie, wygłoszone przez Jego Dostojność Blicko z Poznania.

Przed oczyma mieszkańców Starego Miasta w Koźlu jawi się roślina, barczysta, dobrze zbudowana sylwetka Józefa Majewskiego-Parno z bujną, kędzierzawą brodą i pogodną twarzą. Będzie nam brakowało tego cieszącego się autorytetem Cygana. Tego Człowieka, co ludzi i konie miłował. Ten zaprzęg konny towaryzujący Zmarłemu w ostatniej drodze mówił o jego pasji cytowej, a stąpający za trumną biały koń symbolizował czas przemijania.

Zegnaj Parno, miły przyjacielu! Spokój Twojej Duszy!

Wiesław Derej

Tajemnicza moc bursztynu

dokończenie ze str. 4

iełkim zwolennikiem leczenia bursztynem w Polsce był Ks. Czesław Klimuszko. Twierdził on, że przed grypą można zabezpieczyć się niemal w stu procentach wyłącznie bursztynem. Wystarczy tylko codziennie rano wypijać szklankę herbaty z 3 kroplami bursztynowej nalewki. Natomiast w czasie choroby trzeba koniecznie nacierać się nalewką, aby skrócić czas jej trwania i uniknąć pogrypowych komplikacji.

Wśród specjalistów medycyny naturalnej panuje przekonanie, że ma on właściwości przeciwrakowe. Nawet drogą ciągłego kontaktu naszego ciała z bursztynem można w pewnej mierze zabezpieczyć się przed nowotworami. Dlatego poleca się kobietom nosić na szyi naszyjnik z bursztynów o kształtach wielobocznych. Poszczególne ogniwa nie powinny być kuliste, gładkie, bo takie nie załamują promieni słonecznych, które mają być kierowane przez skórę do wnętrza ustroju. Bursztyny noszone na szyi w wielu przypadkach leczą tarczycę.

Bursztyn w naszym kraju zdobywa coraz większe uznanie i można w aptekach nabyć maść bursztynową, którą polecam na bóle reumatyczne i stawowe, a dla pań proponuję świetny krem bursztynowy, zawierający składniki odżywcze w postaci oleju z kielków pszenicy, bogatego w witaminę E oraz zrywie znajdujące się w bursztynie. Przyspiesza gojenie się krostek i grudek łojotokowych. Wyraźnie poprawia koloryt skóry. Przeznaczony jest do pielęgnacji cery tłustej ze skłonnościami do podrażnień i wyprysków, zarówno na noc, jak i na dzień. Krem bursztynowy "Izisu" otrzymał Złoty Medal na międzynarodowej wystawie chemicznej w Bratysławie INCHEBA-82 za jakość i pomysł wprowadzenia biologicznie czynnego składnika, jakim jest bursztyn, do preparatu kosmetycznego.

Mikroklimat w mieszkaniu poprawia, a ślżej powoduje wzrost ilości jonów ujemnych, rozpylenie zimnej, czystej wody z dodatkiem bursztynowego spirytusu w proporcji 3 krople na 1 litr. Wodę rozpylamy kilka razy w ciągu dnia, ale koniecznie rano i wieczorem tuż przed snem. Liczbę zabiegów podajamy, jeśli w mieszkaniu pali się tytoń, gdyż dym papierosowy bardzo szybko neutralizuje jony ujemne. Radzę również dodać kilka kropli nalewki do wody, która znajduje się w nawilżaczach powietrza zawieszonych na grzejnikach centralnego ogrzewania.

Na zakończenie praktyczna rada, jak sprawdzić autentyczność bursztynu? Sposób jest prosty. Wrzucamy do naczynia z czystą, lekko osoloną wodą bryłkę bursztynu. Jeżeli jest prawdziwy, to będzie pływał po powierzchni. Jeżeli bryłka tonie, to bursztyn jest fałszywy. Doświadczenie to można wytłumaczyć faktem, że ciężar właściwy bursztynu jest minimalnie większy od ciężaru właściwego wody i dlatego bursztyn wypływa.

W następnym numerze - o Apiterapii - czyli leczeniu miodem.

Róża Dwórznik

Romowie przepraszają

Dnia 18.02.1992 roku w sali MDK w Koźlu zaplanowane zostało spotkanie z Romami. W programie przewidziano występy artystyczne - wiersze, pieśni i tańce cygańskie oraz ognisko z degustacją cygańskiego placka. Przygotowano i rozesłano zaproszenia, odbyła się pierwsza próba (planowano 3), gdy nagle choroba jednego z członków cygańskiej rodziny uniemożliwiła zrealizowanie wcześniejszych planów. Wrodzoną radość i wesele zastąpił smutek i żal. Spotkanie odwołano. Romowie przestali więc do władz miasta (Rady Miejskiej) pismo wyjaśniające. Przepraszając wszystkich zawiedzionych mieszkańców zapewnili jednocześnie, że zaprezentują swój program w późniejszym terminie. Tekst przeprosin odczytano na sesji R.M. 21.02.1992 roku.

B.Ch.

FERIONALIA '92

Organizator Miejski Dom Kultury

Tegoroczne ferie zimowe były nieco inne niż te, które pamiętamy z lat poprzednich.

Jednym z czynników decydujących o ich inności był fakt, iż w mieście pozostało znacznie więcej dzieci, drugim natomiast - bogaty i ciekawy program przygotowany przez Miejski Ośrodek Upowszechniania Kultury w Kędzierzynie-Koźlu, na wszystkie dni zimowego wypoczynku.

Wśród propozycji, które cieszyły się największym zainteresowaniem i ściągnęły najliczniejszą grupę dzieci i młodzieży należy wymienić chociażby Festiwal Piosenki Dziecięcej, Bal Przebierańców, wybory Miss Ferii '92, konkurs Tańca Disco i Rap.

Poza tym oferta imprez zawierała również takie rozrywki, jak: konkurs pla styczny (efekty twórczości dziecięcej można do dziś podziwiać w galerii Dziecięcej M.O.U.K.), gry i zabawy sportowe, turniej "5" piłkarskich, maraton filmowy dla dzieci i młodzieży, bardzo ciekawe spotkanie z pantomimą, konkurs "Zostań Prezenterem Disco", wie-



czór poezji śpiewanej, turniej skojarzeń, dyskoteki oraz wyjazd na narty do Wisły. Uatrakcyjnieniem wszystkich imprez były nagrody ufundowane przez nielicznych, ale za to nieobojętnych na losy dzieci i kultury, sponsorów.

Należą do nich: - Firma ARCON - POL - księgarnia "Pod Arkadami" Pani A. Felsz - księgarnia "Zielona" Pana Cwalińskiego - Spółka Handlowa G i O - Delegatura Kuratorium Oświaty w Kędzierzynie-Koźlu - Urząd Miasta Kędzierzyna-Koźła - Spółdzielnia Inwalidów Im. Świerczewskiego zaopatrzyła nas również w śniegowe pochodnie.

Wszystkim dobroczyńcom i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Ogólnie w imprezach przygotowanych przez Miejski Dom Kultury wzięło udział ok. 1600 osób.

Z pewnością uprzyjemnił nam czas ferii dzieciom i młodzieży i mamy nadzieję, że do kolejnych akcji włączą się liczniej zarówno sponsorzy, jak i ci, dla których imprezy organizujemy.

Organizatorzy



Trzeba się było nieźle napocić, aby wygrać turniej tańca disco i rap

Foto Z. B.



Beata Offinowska Miss ferii 92

Foto Z. B.

BIOENERGOTERAPIA

telefon grzecznościowy
374-62 w środy 18.00-20.00

Od pewnego czasu w Polsce obserwujemy duży wzrost zainteresowania dziedzinami wiedzy, które dotychczas były owiane pewną tajemnicą. Mam tu na myśli parapsychologię we wszystkich swoich odmianach - radiestezji, bioenergoterapii, telepatii, jasnowidzenia, anopsologii itp.

Dziedziny te szokują jednych, pasjonują drugich, prowokują przedstawicieli świata naukowego do rozlicznych badań i wypowiedzi. Wprawdzie doczekaliśmy się już fachowych książek i pism, jak również audycji w radiu i telewizji dotyczących tych dziedzin, to jednak wiele ludzi podchodzi do tego z niedowierzaniem.

Z tego też względu zamiarem moim jest na łamach niniejszej gazety przedstawienie czytelnikom ciekawych faktów, tajemniczych zjawisk i licznych znaków zapytania, które łączy ze sobą słowo radiestezja.

Nazwa ta została wprowadzona w 1930 roku przez francuskiego księdza A. Bouly z połączenia greckich słów radia-promień i aestenasthai - odczuwanie, co dosłownie oznacza "odczuwanie promieniowania". Radiestezja jest więc wiedzą opisującą jak przy pomocy odczuwania promieniowań emitowanych przez substancje materialne można odnajdywać je, poznawać ich właściwości oraz badać wpływy, jakie jedno na drugie wywierają. Promieniuje wszystko co nas otacza, promieniuje nie tylko materia ale nawet kształt i kolor. Z tego też względu radiestezja dzieli się na różne specjalności. Należy do nich geotronika, radiestezyjna ochrona środowiska, teleradiestezja, radiestezja paramedyczna i fitoradiestezja.

Geotronika zajmuje się badaniem i poszukiwaniem wszystkiego co znajduje się pod ziemią, a w szczególności: lokalizacją ujęcia wody (pitnej, przemysłowej, mineralnej), lokalizacją

złóż mineralnych, inwentaryzacją i lokalizacją instalacji podziemnych (elektrycznych, telefonicznych, wodno-kanalizacyjnych itp.).

Z kolei radiestezyjna ochrona środowiska zajmuje się wyznaczaniem i usuwaniem zakłóceń powstałych na strefach nadrażnień przy pomocy specjalnych odpromienników lub tzw. moderatorów tła. Zadaniem tego działu jest również wyznaczenie miejsc pod budowę domów, szamb, wysypisk śmieci itp.

Dział teleradiestezji obejmuje poszukiwanie w czasie i przestrzeni przy pomocy map, planów, zdjęć, przedmiotów itp. obiektów poszukiwanych. W teleradiestezji odległość nie odgrywa żadnej roli.

Następnym działem jest radiestezja paramedyczna zajmująca się diagnostyką medyczną i weterynaryjną. Przy pomocy wahadła lub specjalnego sprzętu radiestezyjnego można ustalić chore organy, rodzaj schorzenia oraz wybrać właściwe dla danego schorzenia i organizmu leki, określić ich dawkowanie i czasokres pobierania leku.

Kolejnym działem jest fitoradiestezja, która zajmuje się badaniem wpływu promieniowań podziemnych żył wodnych na rozwój roślin, wpływem jednych roślin na drugie, a także doboru nawozów i środków ochrony roślin. Reasumując radiestezja posiada ogromne możliwości i zastosowania w poprawie naszego zdrowia i środowiska. Z tego też względu Międzynarodowa Organizacja w 1968 roku uznała radiestezję jako naukę. Jednak radiestezją mogą zajmować się jedynie ludzie o szczególnych uzdolnieniach i wrażliwości z szerokim zakresem wiedzy z różnych dziedzin nauki, posiadający odpowiednie kwalifikacje i wartości moralne.

Zygmunt Franciszkiewicz

Marketingowa dystrybucja dóbr i usług kultury

W strategii dystrybucji chodzi o jak najlepsze i najskuteczniejsze sposoby informowania o dobrach i usługach, przeprowadzanie najefektywniejszych transakcji oraz o najkorzystniejsze kanały dostarczania dóbr ostatecznym odbiorcom.

Dystrybucja składa się z pracy informującej odbiorców o ofercie instytucji, warunkach nabywania, udogodnieniach itp. Następną grupą czynności w ramach strategii dystrybucji są czynności związane z fizycznym przepływem usług, co w sferze kultury nazywa się najczęściej upowszechnianiem. W przypadku Domów Kultury, bo na tym tle rozpatrujemy adaptację strategii marketingowych, trzeba analizować i oceniać sposób upowszechniania każdej propozycji z osobna, ale nie można unikać potrzeby organizowania systemu pracy upowszechnieniowej. Działalność informacyjna powinna być organizowana z uwzględnieniem środków komunikacji społecznej, np. przez prasę, reklamę wizualną, informatory, afisze, plakaty itp. Natomiast "fizyczna" dystrybucja wymaga bardzo specyficznych zabiegów, takich jak sprzedaż biletów prowadzoną jako kampania współdziałania z widzami, świadczenie usług (koncerty, spektakle) w dogodnych miejscach itp. Posłużmy się koncertami. Oferty znanego zespołu muzycznego, kursu języka obcego, nauki tańca towarzyskiego można umieścić w programie publikowanym przez ośrodek kultury. Ale sprzedaż biletów trzeba prowadzić jako indywidualną kampanię, poprzez tzw. kanały dystrybucji, jakimi dysponuje dany ośrodek. Sprzedaż prowadzi się w miejscu koncertu, ale również przez akwizytorów, pracowników służb socjalnych zakładów pracy, recepcjonistów w hotelach, którym należy na poszerzeniu wachlarza usług dla gości, nauczycieli itp. Postępowanie marketingowe tym się różni od rutynowego, że dostarcza ogromnej ilości wypróbowanych sposobów działania, stosowanych z powodzeniem przez tysiące firm, w tym wielu funkcjonujących w sferze kultury. Opisy kanałów dystrybucji, nazywane "studiami przypadków", pełne są przykładów racjonalnych zastosowań.

Kanały dystrybucji, związane z upowszechnianiem kultury, są specyficzne, a wynika to z działania dla ograniczonego kręgu osób. Pozwala jednak na bliższe współdziałanie, zidentyfikowanie potrzeb, wpływanie na tok postępowania itd. Drogi przepływu informacji i fizycznego świadczenia usług czy ustalanie miejsc ich świadczenia są znane i opanowane. Dlatego rozwijanie dystrybucji dóbr kultury w gospodarce rynkowej, jest bliskie dotychczasowym doświadczeniom instytucji kultury w Polsce.

Jeśli porównalibyśmy plan działań marketingowych ośrodka krzewiącego kulturę w którymśkolwiek kraju zachodnim, znaleźlibyśmy wiele działań takich jakie stosują polskie placówki kultury, mimo, że nie występują gdzie indziej dokładnie takie same formy organizacji instytucji. Można twierdzić, że polskie instytucje, może przypadkowo, ale posiadają wiele cennych i teraz bardzo przydatnych doświadczeń. Czy pomoże to im sprostać potrzebom jakie wyznaczył teraźniejszy czas burzliwych przemian? Wydaje się, że w dziedzinie dystrybucji są to doświadczenia, które muszą ułatwić ściśle więzi z odbiorcami kultury. To doświadczenie w dystrybucji i jej rozwijanie może doprowadzić do wypełnienia porzeby nauki nowego zawodu, doszkalania, rozwijania zainteresowań, wypełniania pożytecznie czasu, zajęć rozwijających intelektualnie itp. Problem polega na umiejętnym wykorzystaniu technik marketingowych w upowszechnianiu tego przekonania wśród lokalnych społeczeństw. Sprzyjać temu może bezsporny fakt posiadania przez polskie społeczeństwo, wysokiego poziomu ogólnego przygotowania intelektualnego i drzemających wskutek tego potrzeb i zainteresowań kulturalną ofertą, jaką może dostarczyć współczesna polska placówka kultury. Potrzebna jest jednak istotna zmiana form pracy i oddziaływanie. Instrumentami tego oddziaływania powinny być techniki dystrybucji dóbr i usług kultury.

TAJEMNICE RADIESTEZJI

SMUTNO I ŻAL

Dziedzisty piątkowy wieczór. Mimo bardzo dobrej reklamy niewiele osób zdecydowało się opuścić swoje mieszkanie i przyjść do sali kędzierzyńskiego "Chemika". I już w holu zaskoczenie: dlaczego nas tak mało? Zastanawiam się kogo, czy to należy zaprosić do naszego miasta, aby wzbudzić zainteresowanie mieszkańców.

Wydawało się, że Spirituals Singers Band to grupa o ustalonej renomie, ciesząca się popularnością w kraju i za granicą i że niewielka w końcu sala, będzie "Pękać w szwach".

Wydawało mi się, że w utworach Spirituals Singers Band każdy potrafi odkryć coś dla siebie, nie potrzeba być aż takim znawcą, by słuchać, przeżywać i cieszyć się...

Koncert, składający się z dwóch części, rozpoczął dwie kolędy polskie, a później wędrowaliśmy po całym świecie, słuchając pieśni włoskich, walijskich, angielskich, brawurowo wykonanej wiązanki hiszpańskiej, by wrócić do Polski i przeżywać fantastyczne "Lulajże Jezuniu".

Druga część to już muzyka Gospel and Negro Spirituals. Ostatnie dziesięć minut koncertu i bisy, to owacja autentyczna, spontaniczna owacja na stojąco.

I gdy prezenter przedstawił imiennie członków zespołu, gdy uświadomiłem sobie, że to już prawie koniec, zrobiło mi się smutno i żal.

Smutno i żal, że to już koniec, ale też, że tyle miejsc dookoła przez cały czas było pustych.

Marzy nam się powrót do Europy. Brzmi to bardzo górnolotnie, dlatego wolę inne określenie - powrót do normalności.

W ten smutny, dziedzisty, piątkowy wieczór mieliśmy szansę, po całym tygodniu, poddychać normalnością, mogliśmy wybrać się na rewelacyjny koncert.

Tylko nieliczni z tej szansy skorzystali. Szkoda i żal.

Obserwator

WIOSNA TUŻ, TUŻ ...



Kozielskiemu parkowi przywrócono jego dawną świetność. Kiedy zrobi się ciepło, miło będzie spocząć na wyremontowanych ławkach i zasłuchać się w szum starych drzew.

Foto: R. Meroń



Dodatkowy urok kozielskiego pejzażu to łabędzie, którym dobrze z nami przez cały rok.

Foto: R. Meroń

Redakcja serdecznie dziękuje wszystkim, którzy do tej pory wykazali chęć współpracy, zachęcając jednocześnie innych zainteresowanych do współredagowania naszych lokalnych wiadomości. Proszę do nas napisać, dzwonić, informować o wszystkim, o czym warto napisać i przeczytać.

Natomiast tym, którzy mają coś do zaferowania proponujemy formę reklamy w postaci:

- tekstu sponsorowanego już od 300.000,- zł
- ogłoszenia ramkowego 7.000,- zł za cm²
- ogłoszenia innego 4.000,- zł od słowa

Istnieje też możliwość wykupienia miesięcznym ryczałtem 1/2 strony gazety w zamian za stałe umieszczanie bieżących informacji dotyczących pracy firmy, zakładu, klubu itd.

Można również zostać oficjalnym sponsorem gazety.

HOROSKOP NA 1992 ROK

RAK (22 VI - 22 VII)

Ludźmi urodzonymi pod znakiem Raka opiekuje się Księżyc, towarzysz wierny Ziemi. Astrologowie uważają, że nadaje on swoim podopiecznym zmienność charakteru, dużą uczuciowość, wrażliwość właściwą artystom. Cenią sobie niezależność i wiele robią aby ją osiągnąć. Bogate życie duchowe i staranne dobieranie przyjaciół i znajomych. Szybko dogadują się z Bykiem, Panną, Skorpionem i Rybami. Szczęśliwy dzień: poniedziałek

Znamiennie liczby: 2, 11, 20

Metal: srebro

Kolory: srebrny i biały

Kamienie szlachetne: selenit, bursztyn

Dobry rok do kończenia spraw rozpoczętych, do podjęcia wysiłków w celu zrealizowania swych ambicji, zdobywania sobie przychylności innych ludzi, także nabywania i sprzedawania gruntów, majątku i przeprowadzania innych postępowań prawnych. W tym roku na pewno odniesiesz sukces o ile wykażesz się odpowiednim zdecydowaniem i właściwą oceną zjawisk. Jest to czas do wybudowania podstaw pod twe przyszłe działania. Stabilizacja w sprawach uczuciowych. Możliwa wygrana na loterii.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Lew jest urodzonym przywódcą i znakomitym organizatorem. Zasługa to patronującego Lwom Słońca. Podobnie też jak nasza gwiazda dzienna reaguje w życiu impulsywnie, łatwo wybuchając gniewem. Ale jeszcze prędzej zapomina o urazach i łatwo przebacza przeciwnikom. Tę cechę potrafia wykorzystać osobu spod innych znaków. Stąd aby nie dać się wykorzystać warto być ostrożnym z Bykiem, Skorpionem, Wodnikami i Rybami.

Szczęśliwy dzień: niedziela

Znamiennie liczby: 1, 19, 28

Metal: złoto

Kolory: żółty, pomarańczowy

Kamienie szlachetne: diament

W roku tym zachowaj ostrożność we wszystkim co robisz i czego się podejmujesz. Uważaj z ogniem, strzeż się wypadków, zguby, skandalu, ekstrawagancji i gwałtownych wybuchów emocji. Uważaj na zdrowie i nie podejmuj w tym roku żadnego ryzyka. Zalecane uprawianie sportu i prowadzenie regularnego trybu życia. Zdobytą kondycję pozwoli na łagodniejsze wyjście z opresji tak w małżeństwie jak i miejscu pracy. Jeszcze przed majem powinienes zapewnić sobie warunki pracy stosowną umową, gwarantującą jej niezmiennosc przynajmniej w okresie następnego roku.

PANNA (23 VIII - 23 IX)

Zodiakalnej Pannie patronuje Merkury, który daje osobom urodzonym pod jego wpływami umysł jasny i logiczny. Nic więc dziwnego, że pod tym znakiem urodziło się najwięcej laureatów nagrody Nobla. Panny mają też zmysł do interesów i handlu. Są pomysłowe w osiąganiu swoich celów. Powodzenie osiągają jednak wyteżoną pracą. W życiu rodzinnym, niestety mają spore kłopoty. Dlatego dobrze wybrać partnera spod znaku Byka i Koziorożca. W grę wchodzi też Rak i Skorpion.

Szczęśliwy dzień: środa

Znamiennie liczby: 5, 14, 23

Metal: rtęć

Kamienie szlachetne: szafir, chryzolit

W tym roku bardzo dużo zależy od twojej własnej inicjatywy. Możesz go uczynić rokiem korzystnym lub niekorzystnym. Czekają cię kłopoty w sprawach domowych, a także pewna zwłoka w realizacji zamierzeń i planów. Jeśli zachowasz równowagę, potrafisz jednak wszystko doprowadzić do szczęśliwego końca. Dbaj szczególnie o swoje zdrowie i kontroluj emocje.

WAGA (24 IX - 23 X)

Osobom urodzonym pod znakiem Wagi patronuje Wenus, planeta miłości, piękna i sztuk artystycznych. Stąd Wagi nie są pozbawione wdzięku, mają pociąg do piękna w każdej postaci. Właśnie spod tego znaku wywodzą się znani artyści jak i znawcy sztuki. W miłości Wagi angażują się z całej duszy, są bardzo namiętne, choć niezbyt wierne partnerowi. Dobrze im się układa współżycie z osobami spod znaku Bliźniąt, Lwa, Strzelca i Wodnika.

Szczęśliwy dzień: piątek

Znamiennie liczby: 6, 15, 24

Metal: miedź

Kolory: różowy, błękit, jasnozielony

Kamienie szlachetne: koral, lazuryt

Przed tobą rok wspaniałych rezultatów. Zawierz swym przecuciom i wrażeniom. Dobry czas na pogłębianie wiedzy lub badania naukowe. Sprzyjający okres do układania planów wyjazdowych, rozpoczynania nowych przedsięwzięć, szukania nowej pracy, kupowania, sprzedawania i inwestowania. Nowe znajomości i miłe doświadczenia wzbogacą twoje życie. Wszystko za co weźmiesz się w 1992 roku zrealizujesz do końca. Ale uważa! Twoje marzenia o idealnej miłości sprawią, że jesienią uwikłasz się w tajemniczy romans, przez co aż do października 1993 roku będziesz co rusz popadać w konflikty z rodziną.

c.d. nastąpi

Z MYŚLĄ O Dostojnym Jubilacie

10 luty, zwykły roboczy poniedziałek. Dla parafian Kościoła św. Zygmunta w Koźlu, to nie był zwykły dzień. To dzień urodzin Ks. Prałata Ludwika Rutyny, byłego długoletniego proboszcza tut. Parafii, który przed rokiem, po przejściu na emeryturę - zamiast pójść na zasłużony wypoczynek, udaje się na dawne ziemie polskie skąd pochodzi, dziś na Ukrainie i tam pełni swą kapłańską misję, przybliżając ludziom Boga. W tym dniu Jego 75-tych urodzin, gromadzą się licznie na Mszy św. Jego dawni parafianie, dając wyraz uczuciom wdzięczności za Jego długoletnią oddaną pracę dla parafii.

Tylko naoczny świadek mógłby oddać nastrój spontaniczności w czasie tzw. składania ofiary - cały lud Boży okrażał ołtarz!! Ludzie szli, szli, szli!!

Janina Radecka

PS. Msza św. w intencji Ks. Prałata Ludwika Rutyny z okazji Jego 75-tych urodzin odbyła się 10 lutego 1992 roku.

WIDMO

Niedawno miałem zabawną przygodę. W skrzynce na listy znalazłem zdjęcie, na którym był jakiś budynek. Zaintrygował mnie jego ponury wygląd. Chciałem dowiedzieć się czegoś na ten temat. Jednak ani encyklopedia, ani album z architekturą nie pomogły w rozwiązaniu zagadki. Postanowiłem przeprowadzić "mały sondaż" wśród znajomych i sąsiadów. Zadałem im tylko jedno pytanie "Co przedstawia to zdjęcie?" Odpowiedzi były różnorodne. Pierwszy znajomy nauczyciel historii, pan w średnim wieku, którego największym hobby jest zbieranie materiałów dotyczących uzbrojenia z czasów I i II wojny św., odpowiedział z dziwnym uśmiechem, że na zdjęciu widoczny jest jakby fragment zabudowań kwatery Hitlera zwanej "Wilczym Szańcem". Dokładniej - rzekł po chwili namysłu - jest to jadalnia dla oficerów i podoficerów, ale aby ją zobaczyć wcale nie muszę jechać do Kętrzyna i roześmiać się głośno.

Podziękowałem bardzo grzecznie i poszedłem do kolegi mieszkającego na tym samym osiedlu. Po drodze spotkałem kilka osób i każda odpowiedziała co innego. Synek sąsiadki, uroczy zasmarkany pierwszoklasista, stwierdził, że na zdjęciu znajduje się "nasa szkoła" i uciekł dziko rechocząc. Przypadkowo spotkany znajomy wychodzący właśnie z wypożyczalni kaset video, powiedział, że jest to fotos z filmu Rambo ale niestety nie pamięta z której części. Wreszcie wszedłem do klatki schodowej, w której mieszkał mój przyjaciel. Biegłem po parę stopni naraz - po prostu bardzo chciałem znać prawdę. Co to za tajemniczy obiekt? Przez kogo zbudowany? Zapukałem i kiedy kumpel otworzył drzwi wyduśiłem jednym tchem pokazując zdjęcie - "co to jest?". Mój przyjaciel, który z niejednego pieca chleb jadł zastanowił się chwilę i rzekł: - to jest, a właściwie miał być duży sklep - pawilon handlowy przy ul. Stolarskiej na Osiedlu Jedność. Pamiętam, że zbudowano go dość szybko, nawet wstawiono szyby, ale jak widać na zdjęciu niewiele z nich pozostało. Dlaczego budynek nie został zagospodarowany, nie wiem - słyszałem tylko plotki: to, że zbudowano go w zimie i gdy przyszła odwilż zaczął się zapadać, a to znowu, że miał być ogrzewany przez osiedlową kotłownię lecz wyliczono, że nie ogrzałyby wówczas reszty osiedla. W każdym razie pozostawiono go samemu sobie, a cegiel zaczyna ubywać.

Podziękowałem koledze, obiecałem, że niebawem znów go odwiedzę i czym prędzej poszedłem na ul. Stolarską, bo choć dowiedziałem się już dość dużo, chciałem obejrzeć obiekt osobiście. Kiedy się zbliżyłem, pomyślałem, że budynek jest zupełnie martwy, jednak już za chwilę zostało obrzucony tuzinem kamiennych granatów i wzięty do niewoli. Garstka 10-latków wycelowała we mnie plastikowe karabiny i kiedy powiedziałem, że nie chcę się bawić dowódca pociągnął za spust. W chwilę później dzieciaki wbiegły do budynku i zniknęły wśród ciemnych zakamarków. Za moment jakiś zarośnięty mężczyzna wyszedł ze środka zapinając rozporek, beknął i przeciągnął się. Zaczął padać śnieg z deszczem i kiedy już zbierałem się do odejścia nadsięgnęła z osiedla wesoła grupka młodzieży i weszła pod gościnny dach w celu spożycia butelki wina.

Przez wybite szyby widziałem kolorowe plamy kurtek rysujące się na tle szarego, nieotynkowanego muru. Wstrząśnięty tą surową estetyką wróciłem do domu i popijając gorącą herbatę marzyłem o ciepłych krajach, gdzie nie trzeba ogrzewać sklepów.

Prof. Możliwy

Listy
do ...

GODNIE UCZCILI 50-LECIE AK

Z inicjatywy Koła Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych przy Z.A.Kn., w dniu 15 lutego br. zorganizowano podniosłą uroczystość w 50 rocznicę powstania

Armii Krajowej. Uroczystą mszę św. w kaplicy przy nowobudującym się kościele pod wezwaniem św. Ducha na Osiedlu "Piasty", celebrował ks. Eugeniusz MAGIEROWSKI, płomienną, patriotyczną homilię wygłosił ks. proboszcz Edward BOGACZEWICZ, syn oficera marynarki wojennej II Rzeczypospolitej. We mszy św. uczestniczyli: w-ce Prezydent Miasta K-Koźła Tadeusz KUCHARSKI, goście z miasta K-na i Zakładów Azotowych Kędzierzyn wierni tej parafii. Intencja mszalna, którą odczytał b. Żołnierz Wołyńskiego Okręgu AK a później oficer! AWP płk w st. sp. Zbigniew ŁOWSKI brzmiała następująco: "W czasie tej mszy św., która odprawia się w 50 rocznicę AK modlić się będziemy za poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy I i II wojny światowej oraz za duszę śp. Kapitana Jerzego KOWALSKIEGO ps. "Baba" i "Alfa" oraz jego małżonki Anny ps. "Kama", w trzecią rocznicę ich śmierci. Ze smutkiem jednak trzeba stwierdzić, że mimo naszej prośby, zarówno NSZZ "Solidarność" ZCH-Błachownia Śl., jak i NSZZ "Solidarność" ZA Kn odmówiły nam wydelegowania swych pocztów sztandarowych, celem uświetnienia tej uroczystości. Po mszy św. ks. E. Magierowski odprawił na cmentarzu komunalnym na Kuźniczce egzekwie przy grobie zmarłych małżonków Kowalskich, a krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Koła Zakładowego ZW.Komb.RP przy ZA Kn mgr inż. kpt. Józef RUDNICKI, który powiedział m.in.: Jerzy KOWALSKI, to jeden z bardzo nielicznych bohaterów II wojny światowej, który miłość do Ojczyzny, cenił więcej niż własne życie. Za gorący patriotyzm, ludzka niewdzięczność odplacała mu się lawiną cierpień, więzieniem, upokorzeniem, poniżeniem godności ludzkiej, lecz mimo to, trwał przez 73 lata nieugięty na swym posterunku. Walczył z przeciwnościami losu, nie poddawał się, wierząc głęboko, że sprawiedliwość i dobro wreszcie muszą zwyciężyć. W roku 1989 ówczesne władze miasta nie przychyliły się do prośby Koła Kombatantów ZA Kn, aby pochować Go w alei zasłużonych i spowodować oddanie mu honorów wojskowych. To jest przykre i bardzo bolesne. Mimo, że ciało Jego i jego małżonki spoczęły na uboczu cmentarza - to jednak Azotowi Kombatanci zrobili wszystko, by miał pogrzeb godny bohatera naszych czasów. W tym miejscu muszę zacytować słowa naszego wielkiego wieszca: "Jeśli o nich zapomnę - to Bóg o mnie zapomni". Słowa gorzkie ale prawdziwe i aktualne na każdy dzień dzisiejszy.

Śp. Jerzy KOWALSKI był odznaczony: "Krzyżem Virtuti Militari V kl.", Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, medalem "Za udział w wojnie obronnej 1939 r.", brytyjskim medalem "Za wojnę 1939-1945", odznaką spadochronową i odznaką "Założonemu Opolszczyźnie". Zbigniew Jan Howski (Prawdzic)

Słoneczko - c.d.

Od jakiegoś czasu śledzę na łamach gazety lokalne zmagania o Słoneczko". Czytam protesty, odpowiedzi na protesty, petycje, polemiki i ... z jednej strony śmiać mi się chce bo sytuacja iście groteskowa, a z drugiej szlag mnie trafia, że tak długo to się ciągnie, że zmarnowano tyle inwencji, urzędniczego czasu, pieniędzy podatników, diabli wiedzą czego jeszcze i ... NIC!

A już niewątpliwie do szwskiej pasji mogą mieszkańców Koźła i nie tylko doprowadzić wyjaśnienia Pani Kierownik Wydziału Działalności Gospodarczej Urzędu Miasta K-K. (Ot. Kultura - luty 1992)

Szanowna Pani Kierownik mówi Pani, że obowiązujące przepisy prawa nie dopuszczają możliwości cofnięcia wydanych zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Otóż wydaje mi się, że jeżeli "znalazły się" przepisy i można było burzyć pomniki, likwidować żłobki, przenosić sklepy, to i tutaj "przepis" by się znalazł. Od dwóch lat słyszę, że "żyjemy wreszcie w swoim domu" a skoro tak to mamy prawo, a nawet obowiązek decydować o jego wyglądzie.

Szanowna Pani Kierownik, pełna niepokojów moralnych pyta Pani: "komu w tym sporze przyznać rację?" Proponuję aby wybrała się Pani na spacer po Rynku, zajrzała w bramy i podwórka, następnie przeszła ul. Sienkiewicza. Odpowiedzi udziela Pani sami zainteresowani - smakosze piwka.

Drogi Panie Prezydencie Miasta! Dlaczego za nasze, podatników pieniądze zatrudnia Pan w swoim Urzędzie tak niekompetentnych pracowników, którzy tak ważne dla miasta sprawy "załatwiają" w taki politowania godny sposób?

Panie Prezydencie tzw. "Słoneczko" to kompromitacja dla Koźła. Czas najwyższy tę spelunę przenieść gdzieś bardzo, bardzo daleko od Rynku i cywilizowanych miejsc i traktów.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

